Nr. 110. Kraków, Wtorek 14 Maja 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	roczne:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Płona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Po złudzeniach.

Cieszyn, 10 maja.

A więc po złudzeniach! Wiecie, że niedawno w naszej Radzie miejskiej postawiono wniosek, aby w szkołach ludowych miejskich zaprowadzić język polski, jako przedmiot obowiązkowy. Wiecie, że wniosek ten jednomyślnie przydzielono komisyi szkolnej i że wskutek tego uzasadnione było przypuszczenie, iż wniosek uzyska większość Rady miejskiej. To też *Silesia* i *Neue fr. Presse* imieniem lewicy wyzyskały uchwałę Rady gminnej należycie i wykazywały, jak to Niemcy działają w myśl koalicyi i jak wielkie Polakom na Śląsku czynią ustępstwa. Myśmy tutaj tak jak i wasz dziennik od razu dość sceptycznie zapatrywali się na sprawę, bo znamy naszych sprzymierzeńców z koalicyi lepiej, niż kto inny.

Agitacyę przeciw wnioskowi wszczęli nauczyciele Niemcy, a na ich czele dyrektor szkoły wydziałowej miejskiej p. Metzner i dyrektor szkoły realnej p. Januschke. Pierwszego z nich przyjęto kiedyś do służby miejskiej pod warunkiem, że się po polsku nauczy. Oczywiście p. Metzner nie uważał za stosowne dopełnić tego warunku i obecnie zależy mu na tem, aby nie potrzebował uczyć się po polsku. P. Januschke, dyrektor szkoły realnej, zwolennik stronnictwa niemieckich narodowców, przybył do nas z Opawy i jest jak p. Metzner także członkiem rady gminnej. Aby sparaliżować wniosek o nauce języka polskiego, ów jegomość urządził między uczniami szkoły realnej *suffrage universel*. Wezwał on wszystkich uczniów szkoły realnej, aby głosowali, czy się chcą uczyć po polsku, czy też po czesku, przyczem spodziewał się, że może za pomocą Niemców większość oświadczy się za językiem czeskim i że uchwałę Rady gminnej przez to sprowadzi *ad absurdum*. Głosowanie nie udało się panu dyrektorowi, bo znaczna większość uczniów oświadczyła się za językiem polskim.

Natomiast powiodło się lepiej tym panom gdzieindziej. W tutejszem niemieckiem stowarzyszeniu pedagogicznem, w którem panowie pedagogowie Niemcy i tacy, co za Niemców pragną uchodzić, uchwalili siarczystą rezolucyę przeciw obowiązkowej nauce języka polskiego w szkołach miejskich. Również tutejsze stowarzyszenie polityczne „Deutscher Verein“ obradowało nad tą sprawą atakując burmistrza i tych rajców, którzy się oświadczyli za nauką języka polskiego. Wprawdzie ze względów taktycznych towarzystwo nie uchwaliło rezolucyi przeciw wnioskowi szkolnemu, ale wyraziło stanowczo żądanie, aby sprawa nauki języka polskiego nie przyszła więcej na porządek dzienny w Radzie gminnej.

Przestraszeni tem wszystkiem przywódcy Niemców z burmistrzem na czele, którzy, jak to teraz jest nazbyt widocznem, wniosek postawili tylko wskutek zlecenia zarządu lewicy w Wiedniu dlatego, aby przeszkodzić sprawie naszego gimnazyum, zaczęli się teraz cofać i starać się, aby sprawę zabagnić, i pogrzebać w komisyi szkolnej. Inaczej jednak rzecz obmyślili nasi szanowni „pedagogowie“. Mimo, a nawet przeciw woli burmistrza wnieśli sprawę na posiedzenie Rady, a ta sama Rada gminna, która przed kilkoma tygodniami uchwaliła jednomyślnie, aby wniosek o obowiązku nauki języka polskiego przydzielić komisyi szkolnej, jednogłośnie uchwaliła, aby nad wnioskiem tym przejść do porządku dziennego.

Motywa komisyi szkolnej są nadzwyczaj ciekawe. Odwołują się na ustawę zasadniczą, która nie dozwala przymusu w nauczeniu drugiego języka krajowego, a zapominają, że w Cieszynie nie rozchodzi się o drugi język krajowy, ale o język ojczysty, bo połowa dzieci szkolnych cieszyńskich jest narodowości polskiej; zapominają, że ustawa zasadnicza przepisuje, aby szkoły urządzone były tak, żeby każdy miał możność nauczenia się obu języków krajowych. Odwołują się kłamliwie na to, że język polski jest nauczany w szkołach miejskich cieszyńskich dostatecznie, chociaż wiadomą jest rzeczą, że językiem wykładowym we wszystkich szkołach jest język niemiecki, a uczą języka polskiego tylko w niektórych wyższych klasach, jako przedmiotu nieobowiązkowego niedostatecznie. Twierdzą, że przez naukę języka polskiego dzieci byłyby nad miarę obarczone, a zapominają, że wielka ilość dzieci polskich marnieje w szkole ludowej z wykładem wyłącznie niemieckim. Zasłaniają się Czechami, twierdząc, że w konsekwencyi należałoby w szkołach cieszyńskich zaprowadzić także język czeski, a wiedzą dobrze, że w Cieszynie Czechów tam urodzonych wcale nie ma i że nikt w szkołach miejskich zaprowadzenia języka czeskiego nie żąda. W końcu komisya wypowiada jednak właściwy powód, a tym jest obawa, że Niemcy przybysze nie umiejący nic innego, prócz trochę niemczyzny, którzy mają tutaj chleb za germanizowanie naszych dzieci, utraciliby w przyszłości tutejszą domenę wśród ludności polskiej i że to się nazywa niemieckim *Besitzstand*. Ale za pozwoleniem! Szkoła nie jest dla nauczycieli przybyszów, ale dla ludu i niemieckie posiadanie w Cieszynie jest posiadaniem bez tytułu, posiadaniem w złej wierze i posiadaniem wadliwem, bo opartem na przemocy i gwałcie.

Że cały wniosek, jak od razu spostrzegliście, był tylko manewrem taktycznym, skierowanym przeciw gimnazyum polskiemu, wynika z końcowej uwagi motywów komisyi szkolnej, w której panowie padagogowie wskazują na to, że Polacy na Śląsku nie chcą do Niemców się zbliżyć, albowiem zakładają gimnazyum polskie w Cieszynie! *Risum teneatis!* Więc Niemcy jako kompensatę za to, że dla naszych dzieci polskich w szkole ludowej niemieckiej miasta Cieszyna niby to chcieli zaprowadzić naukę obowiązkową języka polskiego, żądają, aby krociowa ludność polska całego Księstwa Cieszyńskiego zrzekła się gimnazyum polskiego w Cieszynie, jedynego naukowego zakładu polskiego w Cieszynie, jedynego naukowego zakładu polskiego na całym Śląsku!! Istotnie nie wiedzieć, jak się wyrazić parlamentarnie o tej brutalności krzyżackiej.

Komedya skończona! Niech przebieg drobnej tej na pozór sprawy będzie nauką i dla tych sfer, które dla chwilowej konstelacyi politycznej gwałtem chcą wmówić w siebie i w nas, że z Niemcami możliwy jest szczery kompromis i szczera koalicya.

Tymczasem zapał dla sprawy gimnazyalnej rośnie z dnia na dzień, mimo a raczej wskutek przeszkód, których się obawiamy.

Mówią tu bowiem powszechnie, iż rząd będzie czynił trudności i zwlekał, mówią, iż krajowy inspektor szkół p. Werber miał się podczas bytności swojej w Cieszynie publicznie wyrazić, że rząd na otworzenie gimnazyum z d. 15 września b. r. nie pozwoli, albowiem środki dotychczasowe uważa za niedostateczne.

Znamy p. inspektora Werbera jako urzędnika bezstronnego i nie wierzymy, żeby w sprawie, o której sam decydować nie będzie, mógł się w ten sposób wyrażać. Nie tracimy tedy otuchy tem bardziej, że sądzimy i ufamy, że w Wiedniu oceniać będą naszą sprawę zupełnie objektywnie, a nawet przychylnie.

Powstają też wśród nas samych prorocy, jak osławiony dr. Molin, którzy odgrzewają antidyluwialne twierdzenie, że ludność nasza nie jest polska, i że dla niej najlepiej, jeżeli nadal będzie się germanizowała w szkołach niemieckich, w których nasze zbawienie. Proroctwa Molina odprawiliście już należycie, charakter tego pana oświetlił już p. Żółtowski w liście otwartym, lud nasz osądził go należycie, nazywając go na zgromadzeniu „Macierzy“ „........owcą“, a doniosłość odezwania się p. Molina najtrafniej ocenił p. Aleksander Runge w liście do „Przeglądu politycznego“, w którym wykazuje, że taki Molin jest najlepszym dowodem konieczności gimnazyum polskiego, bo syn chłopa polskiego ze Śląska, aczkolwiek kształcił się na uniwersytecie Jagiellońskim, dwadzieścia lat był profesorem w Krakowie, poczuwa się Niemcem dlatego, że kształcił się w niemieckiem gimnazyum w Cieszynie, co jest dowodem niezbitym, że szkoły niemieckie zdolne są zabijać w uczniach istotnie wszelkie uczucie polskie, a natomiast zaszczepiać niemieckie.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 12 maja.

(?) Na początku dzisiejszego posiedzenia odczytuje prezes Zaleski szereg petycyj, mianowicie: 1) miasta Nowego Sącza o wyjednanie uwolnienia pożyczki miejskiej od należytości; 2) młynarzy w sprawie święcenia niedziel; 3) miasta Lwowa o ulgi podatkowe dla 10-milionowej pożyczki.

Poseł dr. Piętak prosi o poparcie petycyi miasta Lwowa, wniesionej w tej sprawie do ministra skarbu.

Koło uprasza ministra Jaworskiego, żeby się temi kwestyami zajął.

P. hr. Wodzicki odczytuje telegram, który donosi o spłonięciu 50 domów w Strzyżowie, z prośbą o udzielenie pomocy i wnosi, żeby prezes w tej sprawie interweniował u ministra spraw wewnętrznych.

P. dr. Rutowski jest za tem, żeby się z tą sprawą odnieść wprost do Izby i zwraca przy tej sposobności uwagę na konieczność uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu od ognia.

P. Henzel popiera wywody p. Rutowskiego w sprawie ustawy o ubezpieczeniu ogniowem.

P. dr. Roszkowski zwraca uwagę na dyskusyę podczas ostatniego posiedzenia komisyi budżetowej i popiera wniosek p. Wodzickiego.

P. Piętak popiera wnioski Rutowskiego.

Prezes Zaleski sądzi, że ponieważ żądaliśmy pomocy w Izbie dla innych miast dotkniętych pożarem, to niema powodu, dla któregoby w danym wypadku zrobić miano wyjątek.

Koło uchwala wreszcie połączyć żądanie pomocy dla Strzyżowa ze sprawą pomocy dla miast Wojnicza i innych dotkniętych pożarem.

Zarząd Kółek rolniczych wnosi petycyę, żeby ministerstwo rolnictwa przeznaczone dla nich subwencye wprost wypłacało.

Poseł Rutowski popiera tę petycyę i podnosi korzystną działalność kółek rolniczych w kraju. Sejm subwencye dla kółek rolniczych wypłaca im bezpośrednio.

P. Struszkiewicz uznaje ważność kółek rolniczych, staje jednak w obronie Towarzystw rolniczych.

Koło uchwaliło odroczyć całą tę sprawę aż do dyskusyi o budżecie ministerstwa rolnictwa.

W miejsce ś. p. Tyszkowskiego wybrano do komisyi dla reformy wyborczej posła Szczepanowskiego, do komisyi wojskowej posła Eug. Abrahamowicza, do komisyi dla nietykalności poselskiej p. Hofmokla.

Następnie Koło kontynuowało dyskusyę o podatku osobisto-dochodowym — przy bardzo słabym udziale posłów.

Odrzucenie ustawy przewrotowej.

W sobotę rozstrzygły się ostatecznie losy projektowanej przez rząd niemiecki ustawy przeciw działaniom przewrotowym. Parlament niemiecki odrzucił najpierw § 112 tej ustawy, a potem wszystkie dalsze paragrafy zarówno w redakcyi komisyjnej, jak w brzmieniu rządowem. Wobec tego nie odbędzie się już trzecie czytanie ustawy, jako w całości w drugiem czytaniu już odrzuconej.

Zdawało się jeszcze, że dla §. 112, który wyznacza kary za pobudzanie do nienawiści przeciwko armii i instytucyom wojskowym, da się pozyskać centrum i stronnictwa starego kartelu. Pokazało się jednak, że wystąpienie ministrów Köllera i Schönstedta, lekceważące w wysokim stopniu tak dla centrum, jak dla całego parlamentu, zerwało wszelkie pomosty między rządem a stronnictwami większości parlamentarnej.

Przebieg sobotniego posiedzenia parlamentu, na którem rząd związkowy, a właściwie rząd pruski, tak sromotną poniósł klęskę, był następujący:

Rozpoczęto obrady nad §. 112 ustawy przewrotowej, znacznie złagodzonym w redakcyi komisyjnej. Mianowicie komisya wykreśliła zupełnie postanowienia, odnoszące się do osób pospolitego ruszenia, jak niemniej postanowienia o nakłanianiu osób przynależnych do wojska i marynarki do usiłowań, mających na celu „gwałtowny przewrót porządku państwowego“. Komisya pozostawiła jedynie ustanowienie kary do dwóch lat więzienia za podawanie w pogardę urządzeń armii i floty i za wzywanie do naruszenia obowiązków wojskowych.

Pierwszy zabrał głos Haussmann, wnosząc imieniem wolnomyślnej partyi ludowej wykreślenia ustępu o podawaniu w pogardę urządzeń wojskowych. Mowca napiętnował onegdajsze wystąpienie ministra Köllera, podając jako motyw łagodzący, że okazał on się najskuteczniejszym szermierzem opozycyi przeciwko ustawie przewrotowej. *(Oklaski z lewicy)*. Jemu też powinien rząd za swoją klęskę podziękować. Mowca krytykował następnie § 112, jako niedopuszczający krytyki w sprawach wojskowych.

Minister wojny Bronsart-Schellendorf wystąpił z filipiką przeciw agitacyi socyalistów i wolnomyślnych, którzy wnieść chcą rozstrój do armii. Minister przytaczał obfite wyjątki z różnych pism ulotnych, rozrzucanych po koszarach. Dopóki jednak stoją mury armii, nie spełni socyalna demokracya ani jednego punktu swojego programu, a przedewszystkiem nie wywalczy republikańskiej formy rządu. Minister obstaje za §. 112 w brzmieniu rządowem, komisya bowiem osłabiła intencye rządu.

Bebel zastrzegał się przeciwko twierdzeniu, jakoby socyalna demokracya zamierzała osłabić karność w armii i jakoby hołdowała dążnościom gwałtu. Wie ona, że przez to pomagałaby tylko swoim przeciwnikom. Pewien oficer gwardyi wyraził się o socyalnych demokratach: „Gdybyśmy tylko tych łajdaków doprowadzili do napadu na armię!“ Wygląda to tak, jak żeby szukano tylko sposobności do zamachu stanu. Materyał, przedłożony przez rząd do tego paragrafu, jest tendencyjnie przez tajnych agentów przygotowany.

Dalsze rozprawy już mało obudzały w Izbie zajęcia. Wiedziano na pewne, że § 112 upadnie. Między reprezentantami rządu a przywódcami stronnictw kartelowych i centrum odbywały się ciche narady, i na nie więcej zwracano uwagi, niż na mowy posłów.

Z wywodami Bebla polemizował następnie minister wojny, poczem oświadczył Spahn imieniem centrum, że w komisyi zredagowano § 112 w porozumieniu z rządem, czemu znowu, ku powszechnemu zdziwieniu, zaprzeczył sekretarz stanu Nieberding, oświadczając się jedynie za brzmieniem rządowem. Na to zauważył Kardorff imieniem wolno-konserwatywnych, że głosować będą jedynie za brzmieniem rządowem.

Oburzenie wywołał konserwatysta Roon twierdzeniem, że rewolucya 48 roku, którą on za najgorsze dni w rozwoju Prus uważa, była rokiem hańby *(hałas na lewicy)* i udowodniła, że przyrzeczenia radykałów, iż nigdy przemocy nie użyją, nie mogą być spełnione.

Po przemówieniu Levetzowa zarządzono głosowanie, które nietylko ze względu na swój wynik ma doniosłe znaczenie, lecz znamienne jest w wysokim stopniu ze względu na ugrupowanie się stronnictw parlamentarnych w tak ważnej sprawie.

Mianowicie za § 112 w redakcyi komisyjnej głosowało centrum i Polacy; za brzmie-

AUSTRALCZYK.

POWIEŚĆ

przez

ELIZĘ ORZESZKOWĄ.

51 (Dokończenie).

W umyśle Romana zapatrzonego w górę zapanowywała cisza taka, jaka zazwyczaj poprzedza wschód słońca. Na widnokrąg jego wschodziło słowo magiczne. Nagle zrozumiał znaczenie krzyża panującego nad pokojem Stefana i zagadkę spokoju Ireny wobec przyszłości smutnej, a może nieszczęsnej. Zrozumiał prawo rządzące życiem ludzi, którzy wiele wyrzekają się i znoszą. Z oblicza umęczonego, z ramion krzyża rozpostartych nad morzem ludzkiem, weszło na widnokrąg jego umysłu magiczne słowo: ofiara. W tem usłyszał szum i łoskot podobny do wichru. Z trudnością oderwał wzrok od punktu górnego i powiódł nim po kościele. Jak wody opadające na dno łożyska, tak tłum ludzki zniżał się ku posadzce kościelnej. Stawało się to szybko, ale stopniowo; najwcześniej u balustrady, najpóźniej pod gzymsem chóru i u wrót zamkniętych. Na całej przestrzeni zawartej w ścianach szarawych od starości, pstre morze przybrało jeden poziom ludu opadłego na klęczki. Tylko ludu, bo ogród zniknął. Na ziemię rzucone, plecami zasłonięte, kolanami zgniecione, więzie roślinne wydały wonie spotęgowane i zniknęły, odsłaniając ścisk gęsty ubiorów, głów, twarzy, z którego wybuchnął śpiew podobny do grzmotu:

— Święty Boże, święty mocny, święty nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami!

Antropomorfy przemówiły. Przyniosły tu wszystkie swoje nędze i żądania, przeczucia rzeczy wielkich, iskry śpiące pod popiołami, głody wyzierające z policzków zapadłych, poty stojące na czołach i chórem ogromnym przemówiły do Boga.

— Zmiłuj się nad nami!

Roman znowu spojrzał w górę. Ogromny krzyż rósł, rósł w oczach; w miarę wzrastania śpiewu na padole kościelnym, ramiona jego rosły, rozszerzały się, ruchem litości bezbrzeżnej rozpościerały się nad bezbrzeżnem morzem nędzy ludzkiej. Z pod krzyża oblicze uwieńczone cierniami i krwią ociekające, zdawało się także pochylać coraz niżej, coraz niżej i na padół, wrzący krzykiem błagalnym, lać szept przejmujący:

— Błogosławieni, którzy cierpią i płaczą....

— Błogosławieni, cierpiący dla sprawiedliwości.

Romana przebiegły dreszcze takie, w jakich zazwyczaj rodzą się uczucia wielkie, z jakiemi może ptak rozpina skrzydła do lotów wysokich.

Doświadczył rzeczy dziwnej. Wydało się mu, że serce jego własne, małe jego serce wchodziło w inne, bardzo ogromne, wypełniające sobą kościół od dołu do szczytu. To małe serce łączyło się z tem ogromnem, razem z niem uderzało, płonęło, płakało i razem z niem z całej siły swojej zawołało do Boga:

— Zmiłuj się nad nami!

Zakończenie.

Wypadkiem wszyscy mieszkańcy starego domu w Darnówce zeszli się razem dokoła stołu jadalnego, na parę godzin przed południem. Zazwyczaj każdy o tej porze był czemś zajęty, ale dzisiaj deszcz padał, trzeba było przerwać roboty w polu. Pan Romuald przed chwilą przyszedł ze stodoły, w której huczała młocarnia; Stefan zszedł z góry do Domunta, który pomimo deszczu przyszedł z Kazimierówki, z oznajmieniem, że mularz skończył już robotę około świeżo budowanych pieców, a traczom zabrakło drzewa do piłowania desek na podłogę. Irena postawiła filiżankę przed panią Paulina, która, wstając na później ze wszystkich, o tej porze pijała zawsze swoją ranną kawę, i zakrzątnęła się około podania przekąski, której pan Romuald wstający bardzo wcześnie zażądał dla siebie i gościa trochę przemokłego od deszczu. Bronia, w kątku pokoju z książką w ręku, trochę uczyła się lekcyi, trochę przemawiała do Czuwaja, że jest to wstyd, aby pies tak wielki, rozumny i poczciwy nie umiał mówić.

— Swój umie, więc i Czuwaj umieć powinien.

Pani Paulina, która już od kwadransa przerzucała klocki drewniane pomiędzy nićmi rozsnutemi na poduszce, przerywając rozmowę mężczyzn o mularzu i deskach na podłogę, zapytała o Romana:

— Gdzież Romek? czy śpi jeszcze? Codzień przychodzi o tej porze i pije ze mną kawę.

Może spał jeszcze, bo Stefan o piątej zrana idąc do gospodarstwa widział przez drzwi niedomknięte światło palące się jeszcze w jego pokoju. Chorym jednak nie był, tylko zapewne przez całą noc pisał, bo przed udaniem się do swego pokoju zachodził do Stefana i prosił go o kilka kopert rozmiarów różnych, których, jak mówił, nie miał z sobą.

Irena postawiła przed wujem małą tacę z chlebem, serem i wędliną. Potem wzięła klucze leżące przy samowarze i wyszła z pokoju.

Deszcz padał coraz większy, dzwonił po szybach i ściekał po nich strugami wody. Siedzące przy stole osoby przestały na chwilę rozmawiać; w ciszy przerywanej tylko szelestem kartek przewracanych przez Bronię, dało się słyszeć szybkie zbieganie ze wschodów.

— Romek idzie! — zawołała Bronia.

Wszedł i prędko przybliżywszy się do stołu, pocałował stryjenkę w rękę, stryja w ramię; Stefanowi i Domuntowi ręce uścisnął.

— Dzień dobry, dzień dobry! — wołała do niego Bronia z kąta pokoju.

— Dzień dobry myszce — odpowiedział.

— I Czuwajowi także? — zagadnęła dziewczynka.

— Naturalnie i Czuwajowi, ponieważ jest twoim faworytem.

Wydawał się wesołym, wcale nie znać było po nim nocy niespanej. W ręku trzymał kilka zamkniętych kopert rozmiarów różnych. Może był trochę podniecony bo w oczach miał blask niezwykły; ale usta świeże uśmiechały się wesoło z pod wąsa zakręconego trochę zuchwale. Usiadłszy, zwrócił się do stryja.

— Mój stryju — rzekł, — mam do ciebie wielką prośbę, a także do stryjenki i Stefana. Nie odmawiajcie mi, moi kochani i serdeczni, gościnności swojej w Darnówce, dopóki nie wyszukam tu sobie gdziekolwiek miejsca dla rozbicia namiotu i umieszczenia pod nim swoich penatów.

— Zdecydowałeś się więc! — zawołał Domunt.

— Zdecydowałem się — odpowiedział Roman; — napisałem z uwiadomieniem wszędzie, gdzie potrzeba.

Pan Romuald obu rękoma opierając się o stół powoli podnosił się z krzesła. Ogniste oczy jego tkwiły w twarzy synowca. Zmarszczki rozpraszały się po całem czole jak ukośne promienie. Nagle zawołał ze śmiechem:

— Bzik cię opanował, a? co tu ro... — głos załamał mu się w gardle i odwrócił twarz do okna może dlatego, aby ukryć powłokę szklistą, pod którą znikały mu źrenice.

— Trzeba tylko wyszukać miejsca na warsztat — rzekł Roman.

Stefan wyciągnął do niego rękę.

— Będziemy razem szukać, braciszku.

Pani Paulina, splatając chude ręce, lamentowała:

— Mój Romku, ktoby się był tego spodziewał! Ach, ach, ach, taki światowy był z ciebie człowiek, tak dobrze żyłeś i tak wysoko szedłeś. A teraz, ach, ach, ach, będziesz w jakiej norze biedę klepał i daj Boże, abyś tylko miał porządny kawał chleba. Choć z drugiej strony my ciebie tak kochamy i dla nas to taka radość, a kiedy człowiek jest otoczony tymi, którzy go kochają i robi to, co Pan Bóg przykazał...

Niewiadomo, co więcej mówiła, bo głos jej zagłuszał szczebiot Bronki, która naprzód z wielkim krzykiem zarzuciła Australczykowi ręce na szyję, potem pocałowała go głośno w oba policzki, a potem łeb Czuwaja, aktem przemocy do ręki jego przychylając, wołała:

— Dziękuj, Czuwaj, no dziękujże panu... dziękuj, bom taka rada... no, Czuwaj, słyszysz? poliżże pana w rękę...

Ale zaraz porzuciła Czuwaja i skoczyła ku Irenie, wchodzącej do pokoju.

— Iruś, wiesz? nowina! wielka nowina! Ale nie powiem jaka! zgadnij!

Irena powiodła wzrokiem po obecnych, zgadła i stała cicha, z rękoma opadłemi na fartuch w szare kratki, wpatrzona w Romana, nie zadziwiona jednak, raczej olśniona.

On prędko podszedł do niej i podając jej zamknięte koperty, rzekł głosem, który trochę zadrżał:

— Odeślij to na pocztę...

Potem wziął obie jej ręce w swoje i zcicha przemówił:

— Nie ja, nie moje, nie mnie, nie dla mnie...

Patrzał w jej twarz, okrytą wyrazem szczęścia, spłonioną aż do skraju włosów kruczych i myślał, że w oczach tej kobiety ku niemu wzniesionych, wschodzi dla niego radosne święto życia. Myślał, że w życiu srogiem jest też miłosierdzie wielkie, które na ofiary ludzkie leje balsamy łagodzące.

niem rządowem konserwatyści, wolno-konserwatywni *(Reichsparte)* i narodowo-liberalni (stary kartel). § 112 został odrzucony zarówno w brzmieniu komisyi, jak w rządowem.

W sprawie porządku dziennego zauważył tutaj Richter (wolnom. partya ludowa), że wedle tego wyniku głosowania Izba nie może mieć praktycznego interesu w dyskutowaniu nad następnemi paragrafami projektu. „Gotowi jesteśmy — mówił Richter — zrzec się dalszej dyskusyi, a jeśli wszystkie stronnictwa pójdą za naszym przykładem, to w kilku minutach damy radę całej ustawie.“ *(Wielka wesołość i potakiwanie).*

Konserwatysta Manteuffel wśród powszechnego śmiechu oświadczył swoje zadowolenie, że w tym wypadku zgadza się z poprzednim mowcą.

W myśl tych wniosków głosowano nad następnemi paragrafami bez wszelkiej dyskusyi. Wogóle za redakcyą komisyi głosowało centrum i Polacy, za brzmieniem rządowem konserwatyści i wolno-konserwatywni. Tylko za §. 130 (o napaści na religię, monarchię, małżeństwo i własność) nikt nie głosował.

Wniosek centrum o ostrzejsze karanie za pojedynek, odrzucono. Wreszcie odrzucono tytuł i wstęp do ustawy. W ten sposób odrzucono całą ustawę, więc trzecie czytanie już temsamem odpada.

W sprawie petycyj zauważył Lenzmann, że dzisiejsze uchwały uwzględniają temsamem życzenia 360 tysięcy petentów, — a ponieważ za ustawą bardzo niewielka liczba wpłynęła petycyj, więc nie ma powodu nad niemi otwierać dyskusyi. Wniosek uchwalono wśród głośnych oklasków.

W ten sposób pozbył się parlament niemiecki ciężaru, który przygniatał go od grudnia roku zeszłego. Łatwo przewidzieć, jak ożywiona rozwinie się teraz dyskusya publicystyczna na temat faktu dokonanego. Ostatecznie parlament niemiecki stanął wałem ochronnym przeciw reakcyjnym zachciankom rządu i znalazł się w jawnej z nim sprzeczności. Ciekawa rzecz, czy i jakie stąd wnioski rząd rzeszy dla siebie wysnuje?

Nowy ukaz rusyfikacyjny.

Według telegramów *Agencyi Rosyjskiej* świeżo ogłoszony został nowy ukaz rusyfikacyjny, obostrzający działanie ustawy przeciwko cudzoziemcom specyalnie na Wołyniu. Ukaz dotyczy zmiany przepisów tymczasowych z 1892 roku, odnoszących się do osiedlania się w gubernii wołyńskiej osób pochodzenia nierosyjskiego. Nowy ukaz zabrania władania i dzierżawienia nieruchomości kolonistom zagranicznym, chociażby posiadali poddaństwo rosyjskie, jakoteż osobom, które przesiedliły się na Wołyń z Królestwa Polskiego. Równocześnie gubernatorowi wołyńskiemu nadano władzę konfidencyalną wydalania z Wołynia w drodze administracyjnej poddanych zagranicznych, osób pochodzących z Królestwa polskiego oraz zostających w poddaństwie rosyjskiem kolonistów obcych, którzy faktycznie władają majątkiem nieruchomym w gubernii wołyńskiej na mocy umów ustnych lub w warunkach nieformalnych.

Cały ten ukaz tchnie samowolą, i duchem bezwzględnej rusyfikacyi; dowodzi on, że nawet konieczność ekonomiczna nie powstrzymuje rządu rosyjskiego od zastosowania gwałtownych środków rusyfikacyjnych. Niedawno bowiem we własnym ukazie rząd zaznaczył, że warunki ekonomiczne na Wołyniu wymagają przyznania cudzoziemcom prawa przedłużenia terminów dzierżawnych, pozostawionych im tymczasowo. Obecnie, wbrew tej potrzebie ekonomicznej, rząd znosi tymczasowe ulgi i wprowadza jeszcze nowe, nieznane dotychczas obostrzenia.

Ustawa przeciwko cudzoziemcom zastosowana zostaje nawet do poddanych rosyjskich obcego pochodzenia, jako też do Polaków, pochodzących z Królestwa Polskiego. Nie wolno im teraz będzie posiadać ani dzierżawić na Wołyniu żadnych majątków nieruchomych. Dodajmy do tego prawo wydalania, przyznane gubernatorowi wołyńskiemu, a zrozumiemy, jak wielkie pole otwiera ten ukaz samowoli administracyjnej władzy rosyjskiej. Polacy, którzy od dawna osiedlili się na Wołyniu, jeśli się okaże, że są przybyszami z Królestwa Polskiego, będą traktowani na równi z cudzoziemcami i zależni będą od samowoli gubernatora.

Przepisy te tak dalece sprzeciwiają się elementarnym zasadom wszelkiego na prawnej podstawie unormowanego państwa, tak bezwzględnie gwałcą wszelkie pojęcie słuszności i sprawiedliwości, że nawet w Rosyi wydają nam się nieprawdopodobne i na seryo przypuszczamy, czy przypadkiem do telegramu Agencyi Rosyjskiej nie wkradła się jakaś pomyłka lub niedokładność, zwłaszcza że ukaz ten spada zupełnie niespodziewanie, bezpośrednio prawie po zapowiedzianych ulgach w ustawie przeciwko cudzoziemcom, która miała być złagodzona dla zapobieżenia gwałtownemu przesileniu ekonomicznemu na Wołyniu.

Jeśli zaś Agencya Rosyjska nie myli się i podaje do wiadomości fakt dokonany, to byłby on dowodem, że rząd rosyjski za panowania cara Mikołaja II wkracza na drogę jeszcze głębszej reakcyi, jeszcze bezwzględniejszych środków represyi i rusyfikacyi, niż było za panowania Aleksandra III. Pobiedonoscewy i Durnowowie, rządzący obecnie Rosyą, zapowiadają dla ziem polskich coraz bezwzględniejszy ucisk i dla całej Rosyi coraz większą niewolę i wstecznictwo. Czy jednak takie wyzywające postępowanie rządu, na przekór lojalnemu usposobieniu ujarzmionych ludów i wbrew duchowi czasu, zgadza się z interesem samej Rosyi i caratu? czy nie wywołuje niebezpieczeństw, które raczej zażegnaćby należało? Powinniby się nad tem zastonowić doradcy cara, którzy zdołali otoczyć go kłamstwem i opanować jego młodzieńczą wolę.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu rozpraw nad projektem reformy podatkowej Izba poselska na sobotniem posiedzeniu po uchwaleniu §§ 154 i 155 przystąpiła do obrad nad §§ 156 do 158 (podstawa opodatkowania) i będącemi z niemi w związku §§ 173 i 174.

P. Formanek wytyka, że nie określono w projekcie, co należy uważać za dochód stały, a co za dochód niestały. Dalej gani mowca, że włościanom przyznano zbyt mały udział w komisyach podatkowych. W końcu podnosi mowca, że opodatkowanie dochodów małżonków, żyjących z sobą jako wspólnego dochodu, jest premią na rozwody i konkubinaty i wnosi, aby § 157 opiewał: Celem rozkładu podatku dochodowego należy dochód małżonków i członków rodziny oznaczać osobno i odrębnie wymierzać podatek.

P. Pfeifer podnosi, że projekt wychodzi z założenia, że w mniejszych miejscowościach życie jest tańszem. Założenie to jest jednak błędnem i powinno upaść. Należy dochód z pracy więcej chronić, niż dochód z rent. Mowca wnosi, aby przy dochodzie członków rodziny nie przewyższającym kwoty 2.000 złr. potrącano 20 procent.

P. Kraus gani, że zrobiono różnicę pomiędzy dochodem stałym i niestałym. Przy dochodach niestałych za podstawę wymiaru podatku należy przyjąć przecięcie z trzech lat.

P. Roser kreśli dokładnie smutne położenie rolnictwa, które nie zniesie podwójnego opodatkowania! Mowca wnosi, aby posiadacze gruntów, których dochód roczny według katastru nie przewyższa kwoty 400 zlr., byli uwolnieni od podatku dochodowego.

P. Kaiser żąda jaśniejszego określenia postanowień o potrącaniu wydatków na utrzymanie rodziny. Zachodzi wątpliwość, czy wdowiec posiadający więcej niż 4 dzieci, może korzystać z tego potrącenia. Mowca żąda również, aby powołanie do służby wojskowej pociągało za sobą ułatwienia podatkowe i zaleca, aby odpowiednie postanowienie zamieszczono w ustawie.

Na tem przerwano rozprawy a po interpelacyach pp. Schlesingera i Kaisera w sprawach lokalnej natury, zamknięto posiedzenie. Następne odbędzie się dzisiaj. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad projektem reformy wyborczej.

Komisya podatkowa obradowała w sobotę nad projektem rządowym w sprawie rewizyi katastru gruntowego. Paragrafy 3 i 4 uchwalono w myśl wniosku rządu. Paragrafy 5, 6 i 7 zawierały powtórzenie uchwalonej i ogłoszonej ustawy o wyborze komisyj krajowych. Przepisy te zastąpiono zatem powołaniem się na poprzednią ustawę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 13 maja.

Zarówno wiedeńska, jak budapeszteńska gazeta urzędowa, ogłaszają pisma odręczne cesarza do ministra spraw zagranicznych i prezydentów obu gabinetów, zawierające zwołanie delegacyj wspólnych na dzień 6 czerwca.

W sprawie dodatków drożyźnianych dla urzędników państwowych donosi *Deutsche Ztg*, że obecnie już jest pewnem, że dodatek ten na rok obecny pozostanie w tej wysokości, w jakiej zaproponował go minister skarbu, t. j. wynosić będzie 60 złr. dla jedenastej, 80 złr. dla dziesiątej, a 100 złr. dla dziewiątej klasy. Przy niektórych wyższych władzach polecono już likwidatorom, aby dodatki w powyższej wysokości dopisali w księgach do płac urzędników. Nie można zatem spodziewać się na ten rok podwyższenia tych kwot. Natomiast ma być przeprowadzonem pewne ułatwienie co do terminów wypłaty. Dodatki nie będą wypłacane kwartalnie, jak pierwotnie proponowano, ale półrocznie, aby przynajmniej w ten sposób podnieść znaczenie drobnego dodatku. Ponieważ termin wypłaty pierwszej raty już upłynął — przeto w tym roku urzędnicy otrzymają cały roczny dodatek w dniu 1 lipca.

Nuncyusz Agliardi przyjmował znowu korespondenta pisma *Magyar Orszag* i odpowiedział na pytanie, że, o ile wie, z powodu jego podróży po Węgrzech ani w Rzymie, ani w Wiedniu nie wniesiono dotąd żadnej reklamacyi. — Odpowiedź ta zgadza się z doniesieniem *N. Fr. Presse*, według którego odwiedziny austryackiego ambasadora hr. Revertery u sekretarza stanu kardynała Rampoli nie miały wcale na celu załatwienia tej sprawy, lecz odnosiły się do zwykłych spraw bieżących. Również Agencya Stefaniego donosi, że kardynał Rampola u hr. Revertery ani nie podnosił reklamacyi, ani nie żądał wyjaśnień z powodu noty hr. Kalnoky'ego do prezydenta Banffy'ego.

Tymczasem na czwartkowem posiedzeniu węgierskiej Rady ministrów uchwalono zawiadomić urzędownie hr. Kalnoky'ego, że rząd węgierski, w myśl stanowiska, jakie zajął w samym początku, uważa przedsięwzięcie w Rzymie kroków, z któremi minister spraw zagranicznych sam dobrowolnie się ofiarował, za jedynie możliwe i odpowiednie i obstaje przytem, aby jak najprędzej je wykonano.

Po powrocie bar. Jossiki z Pulnj odbyło się w sobotę posiedzenie węgierskiej Rady ministrów, na którem uchwalono, aby prezydent Banffy i minister *a latere* Jossika tego samego dnia wyjechali do Wiednia. Uchwałę tę wykonano natychmiast. Baron Banffy miał jednak już wczoraj wieczór powrócić, ponieważ dzisiaj Izba magnatów rozpoczyna obrady, a jutro na porządku dziennym znajdą się w niej projekty ustaw kościelnych.

Już w lipcu b. r. nastąpić ma podwyższenie taryf osobowych na austryackich kolejach państwowych. Według pism wiedeńskich oświadczenia, które złożył prezydent kolei państwa dr. Biliński w poszczególnych klubach Izby poselskiej, brzmią rzeczywiście tak, że zamierzona podwyżka taryf osobowych odbije się więcej na trzeciej, aniżeli na pierwszej i drugiej klasie. P. Biliński uzasadnia to tem, że obecnie już „druga i pierwsza klasa nie są odpowiednio wyzyskiwane, podczas gdy trzecia klasa wagonów wyzyskaną jest w zupełności“. Stosunek dotychczasowych cen poszczególnych klas ma to dostatecznie tłómaczyć, nie pozostaje więc zdaniem p. Bilińskiego nic innego(!), jak podwyższyć znacznie j cenę trzeciej klasy aniżeli pierwszej i drugiej. Podwyżka osobowych taryf na kolejach państwowych zwiększyć ma czysty dochód rządu o 1,200.000 złr. rocznie.

Jeżeli w istocie prezydent Biliński powyższej treści oświadczenie złożył w klubach poselskich, to dziwić się trzeba, że dotąd o tem tak cicho. A przecież w zamierzonej podwyżce taryf osobowych mieści się nowy podatek, dotkliwy dla ludności najbiedniejszej, która nie mogąc dłuższej drogi odbywać pieszo, musi z trzeciej klasy jako względnie najtańszej korzystać. Dlaczego posłowie nasi nie wytoczyli dotąd tej sprawy najpierw przed forum Koła polskiego a następnie w pełnej Izbie poselskiej? Generalna dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie wprawdzie moc podwyższania lub zniżania taryf w drodze administracyjnej, zdaje nam się jednak, że zarówno rząd centralny, jak i Rada państwa mają prawo wypowiedzieć swe zdanie o projektach generalnej dyrekcyi, a w szczególności parlament, tam, gdzie chodzi o nałożenie nowych ciężarów na ludność i tak już przeciążoną, ma prawo i obowiązek założyć stanowczy protest przeciw podobnym zapędom.

Motywa, któremi p. Biliński zamiar swój tłómaczy, nie mogą wytrzymać krytyki. — Skoro trzecia klasa należycie jest przez ludność wyzyskiwaną, to chyba znaczy, że klasa ta opłaca się rządowi dostatecznie, niema więc potrzeby odstraszać biedaków podwyższaniem cen jazdy. Na jeden szczegół jeszcze także warto zwrócić uwagę. Kiedy przed kilku laty zaprowadzano u nas nową taryfę osobową, równocześnie ustały dawniejsze ulgi i zwolnienia pakunków od opłat, przez co różnica cen jazdy dawniejszych i nowszych faktycznie została zrównoważona. Teraz p. Biliński zamierza taryfę osobową szczególnie w trzeciej klasie podwyższać, nie jednak nie wspomina o wysokich opłatach od pakunków, które każdemu jadącemu koleją dotkliwie odczuć się dają.

Jeżeli projekt generalnej dyrekcyi zostałby urzeczywistniony, to ceny jazdy byłyby droższe, niż przed zaprowadzeniem taryfy obecnej. Ucierpiałaby na tem, powtarzamy raz jeszcze, ludność najbiedniejsza, która nie dla przyjemności, tylko z istotnej potrzeby koleją się posługuje. Gdybyż choć dla tych warstw najuboższych istniała u nas czwarta klasa wagonów, na wzór Niemiec.

Sądzimy, że obowiązkiem posłów naszych jest wdać się w tę sprawę i nie dozwolić ze spokojnem sumieniem na wprowadzanie nowego podatku na biedaków.

Wyczekujemy w tej mierze interpelacyi w Kole polskiem lub Izbie poselskiej, gdyż jest to rzecz zbyt ważna, żeby ją milczkiem załatwiać miano.

Mowa Ribota.

Telegramy przynoszą treść mowy Ribota, wypowiedzianej na bankiecie z powodu otwarcia wystawy w Bordeaux.

W mowie tej prezydent ministerstwa francuskiego zaznaczył, że stanowcza a pojednawcza polityka obecnego gabinetu przyczyniła się znacznie do uspokojenia umysłów w kraju. Mowca usprawiedliwiał opodatkowanie kongregacyj i wyraził nadzieję, że sztuczna agitacya, wszczęta z powodu tej nowej ustawy, wkrótce ustanie. Omawiając następnie politykę zagraniczną, Ribot powiedział, że Francya, jakkolwiek zaangażowana na Madagaskarze, musiała się przyłączyć do akcyi innych mocarstw, podjętej celem uregulowania interesów europejskich na dalekim wschodzie azyatyckim. Kraj taki, jak Francya, nie może, według słów Ribota, wahać się w podobnej sprawie; zależało bowiem i na tem, ażeby pokazać, że demokracya zdolną jest do konsekwentnej polityki zagranicznej i potrafi politykę swoją stanowczo i rozumnie przeprowadzić.

„Węzły — mówił Ribot, — które łączą nas z Rosyą od 1891 roku, zostały wzmocnione. Cały świat teraz rozumie dobrze, że wspólna akcya obu sprzymierzonych mocarstw na wszystkich punktach kuli ziemskiej, gdzie mocarstwa te mają swoje interesa, stanowi tylko rękojmię pokoju i bezpieczeństwa“.

W końcu mówił Ribot o stosunkach finansowych i, zaznaczywszy, że rząd znajduje się wobec 33-milionowego deficytu, oświadczył, iż deficyt ten musi być pokryty przez podwyższenie podatków; mianowicie rząd użyje na to części dochodów z podatku od spadków, jakoteż nałoży podatek na obce papiery wartościowe, które w porównaniu z podatkami ciążącemi na walorach francuskich, znajdują się w uprzywilejowanem położeniu.

O polityce socyalnej prezydent ministrów mówił widać niewiele, gdyż telegramy prawie wcale o tem nie wspominają; wiadomo tylko, iż mowca zrobił aluzyę do socyalistów, że nie byli w stanie wystąpić z konkretnemi projektami reform.

KRONIKA.

Kraków, 13 maja.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli uczniowie krakowskiej szkoły przemysłowej w dniu Trzecim Maja 2 złr. 61 ct.

Zarząd Koła męskiego w Krakowie złożył 118 złr. 17 1/2 ct., uzyskane z arkuszy składkowych w dniu Trzecim Maja.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłał wydział Rady powiatowej w Krośnie 30 złr.

Wydział powiatowy w Rohatynie nadesłał 10 złr.

Dr. Władysław Piaskiewicz w Kołomyi złożył jako podatek narodowy kwotę 5 złr.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał dr. Władysław Piaskiewicz w Kołomyi 5 złr.

P. Zofia Odrzywolska w Schodnicy 280 złr. 4 ct., zebrane podczas uroczystego nabożeństwa w dniu 3 maja od nafciarzy schodnickich.

Na budowę szkoły polskiej w Biały przesłali zarządowi krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ zebrane datki: dr. Gałęzowski 37 franków, Koło w Żywcu 4 złr. 86 ct., Koło w Cieżkowicach 20 złr. 84 ct., Stow. „Philomathia“ 11 złr. 93 ct., Klub polski 16 marek 50 fen., doktorowa Kohnowa 98 złr. 25 ct., Czytelnia polska w Leoben 14 złr.

Na walnem zgromadzeniu kongregacyi kupieckiej w Krakowie, odbytem w dniu 10 bm. pod przewodnictwem starszego p. Henryka Schwarza, omawiano uregulowanie sprawy święcenia niedziel i świąt, określone nową ustawą i rozporządzeniem magistratu. Gdy zgromadzenie do żadnych konkretnych uchwał dojść nie mogło, przyjęto wniosek p. Kwiatkowskiego, proponujący zwołanie wiecu wszystkich kupców krakowskich, bez różnicy wyznania, celem naradzenia się nad powyższą sprawą. Czas zwołania wiecu oznaczono na czerwiec br.

Komitet ku uczczeniu pamięci mistrza Matejki odbył wczoraj ostatnie posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Friedleina. Skarbnik komitetu p. Słek zdał sprawę z funduszów na zakupno domu Matejki. Według tego sprawozdania w Kasie oszczędności miasta Krakowa złożono 20,111 złr. 48 ct., do których doliczyć należy procent od 1 stycznia, a względnie od dnia złożenia kwot, które po tym dniu wpłynęły. Nadto subskrybowano 4775 złr. Z kolei p. Stryjeński przedstawił, że z powyższemi funduszami łącznie z subwencyą Wydziału krajowego można przystąpić do zakupienia domu i ruchomości po mistrzu. Również zawiadomił p. Stryjeński, że namiestnictwo zatwierdziło statut Towarzystwa imienia Matejki, do którego przystąpiła odpowiednia liczba członków. W końcu p. Stryjeński wniósł, aby komitet się rozwiązał, a fundusze przekazał Towarzystwu. Wniosek uchwalono jednomyślnie. W myśl statutu celem Towarzystwa będzie: a) nabycie na własność domu, w którym Jan Matejko się urodził, to jest domu pod N. k. 363 Dz. I. w Krakowie, a pod Nr. or. 41 przy ulicy Floryańskiej położonego; b) urządzenie w nim muzeum Jana Matejki; c) zabezpieczenie mu trwałego istnienia przez oddanie go wraz z całym majątkiem gminie miasta Krakowa, lub innej trwały byt mającej instytucyi.

Do Zarządu Tow. Strzeleckiego w Krakowie, na odbytem wczoraj dorocznem walnem Zgromadzeniu członków, wybrani zostali: pp.: Dobrzański, Matusiński, Jan Fischer i Gaydzicz. Na restauracyę Wawelu przeznaczono kwotę 400 koron i na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie 20 koron.

Na wniosek prof. dra Korczyńskiego, postanowiono wyrazić drowi Janowi Hajdukiewiczowi, prezesowi Towarzystwa, podziękowanie za poprawienie stosunków finansowych Tow., nadto wręczone będzie drowi H. album z fotografiami wszystkich członków Towarzystwa.

Walne zgromadzenie członków Sokoła krak., zwołane na wczoraj, nie przyszło do skutku dla braku wymaganego do prawomocności uchwał kompletu.

Akcya ratunkowa dla Lublany. Komitet ratunkowy, zajmujący się przysparzaniem funduszu na rzecz nieszczęśliwych ofiar katastrofy w Lublanie, rozesłał do wszystkich redakcyj dzienników odezwę, podpisaną przez br. Wiktora Heina, prezydenta rządu krajowego w Lublanie, jako przewodniczącego komitetu ratunkowego, w której wzywa ludność monarchii do pospieszenia z datkami na rzecz ofiar katastrofy. Wedle słów odezwy, szkoda zrządzona trzęsieniem ziemi wynosi kilka milionów. Tysiące ludzi pozbawionych zostało dachu, a znaczna liczba tychże do dziś dnia obozuje w namiotach i barakach, niepewna jutra, gdyż grunt pod nogami nie przestaje trząść się, grożąc nowem nieszczęściem zrozpaczonej ludności. Rozmiarów klęski i szkód dziś ocenić niepodobna, niemniej faktem jest, iż jest ona jedną z największych, jakie nawiedziły Austryę. Z tego powodu komitet pokłada nadzieję w uczuciach obywatelskich i miłosierdziu ludności i prosi o danie pomocy nieszczęśliwej Lublanie.

Datki na rzecz Lublany nadsyłać można wprost na ręce komitetu pod adresem „Dom bankowy L. C. Luckmann“ w Lublanie. Nadto w przyjmowaniu składek pośredniczyć będzie Administracya *Nowej Reformy*.

Wielka majówka krakowska, odłożona z powodu festynu na Lublańczyków, przychodzi do skutku w dniu 19 bm. w przyszłą niedzielę. Wielką atrakcyą dla Krakowian będzie podróż na miejsce statkiem parowym, którego na ten cel udzielił łaskawie p. delegat namiestnictwa. Jak wiadomo dochód z Majówki przeznaczony został przez grono osób, krzątających się około jej urządzenia, na szkołę polską w Biały, oraz na wypożyczalnię bezpłatną książek. Z powodu suszy Wisła nie obfituje obecnie w wodę, przeto nie będzie można dojechać statkiem do Tyńca. W tym celu komitet krząta się koło wyboru miejscowości nad Wisłą, odpowiedniej na tę zabawę. Będzie ona czysto popularną: śpiewy dwu chórów, gra orkiestry, wyścigi amatorów konnej jazdy, wyścigi na rowerach, wyścigi wieśniacze, pochód z pochodniami, ognie sztuczne urozmaicą zabawę, za udział w której oznaczono niską cenę, bo tylko 20 ct., aby dochód osiągnąć z licznego udziału publiczności. Dla wygody uczestników urządzony będzie bufet przez jednego z restauratorów, a grono pań zorganizuje inny bufet z herbatą, kawą, ciastem i chłodzącemi napojami. Bliższe szczegóły ogłoszone będą wkrótce afiszami.

„Kasyno powszechne“ urządza w niedzielę dnia 19 b. m. zbiorową wycieczkę do skały Kmity koło Zabierzowa. Komitet dokłada wszelkich starań, aby wypadła ku zadowoleniu udział biorących. — W tym celu porozumiał się z Zarządem kółka rolniczego w Zabierzowie, które już przygotowuje odpowiedni teren do wspólnej zabawy i tańców, i dostarczy wszelkich przysmaków wiejskich po najniższych cenach. Wieczorem spalone będą ognie sztuczne. — Wyjazd z Krakowa koleją do Zabierzowa o godzinie kwadrans na 4-tą po południu, skąd przy dźwiękach orkiestry „Harmonii“, pieszo do pobliskiej skały Kmity. Dla starszych osób zamówiono podwody. Powrót do Krakowa o godzinie 10-tej wieczór. Punkt zborny o godzinie w pół do 3-ciej na stacyi krakowskiej. Zapisywać się można w kancelaryi Kasyna między godziną 6-tą a 9-tą wieczór, aż do piątku, w którym to dniu lista stanowczo będzie zamkniętą.

Ambulatoryum szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie wynosiło w kwietniu b. r. 708 osób, z tych było 395 z Krakowa, 83 z Podgórza, 330 z okolicy.

Ryszard Ruszkowski, artysta sceny Skarbkowskiej, autor wielu komedyj, który przez czas trzyletniego pobytu na scenie krakowskiej zdobył sobie tak wielką sympatyę i popularność krakowskiej publiczności, rozpoczyna jutro szereg gościnnych występów w naszym teatrze.

Nie wątpimy, że uznany talent artysty, który w zakresie ról charakterystycznych nie wielu ma tej miary współzawodników w polskim teatrze, jak niemniej sympatya, jaką go Kraków otaczał, zapewnią spodziewane powodzenie tym występom, które ożywią i urozmaicą nużący repertoar ostatnich czasów.

Zarząd „Harmonii“ w Krakowie uprasza łaskawych ofiarodawców o przesyłanie swych datków na rzecz „Harmonii“ wprost do kasy zamówień u p. Śleczkowskiego w aptece „pod koroną“, o ile te nie są uiszczane do rąk gospodarza p. Lazerewicza, lub też akwizytorów, a to celem skrócenia manipulacyi.

W ogrodzie strzeleckim zebrała się wczoraj liczna publiczność i darzyła dobrze zasłużonemi oklaskami produkcye orkiestry wojskowej 20 pułku, którą kierował kapelmistrz p. Maleczek. Postęp, jaki orkiestra ta uczyniła w czasach ostatnich, zbyt widocznym był w trudnych produkcyach, znakomicie wykonanych, aby dla artystycznych usiłowań jej kierownika i członków nie wyrazić zupełnego uznania.

W sprawie psów, coraz większej doznających w Krakowie swobody z uszczerbkiem bezpieczeństwa publicznego, liczne dochodzą nas skargi. — W mieście zaszło kilka wypadków wścieklizny u psów, o czem milczą dyskretnie kroniki miasta. Psy mają chodzić w kagańcach, lecz przepis ten nie jest dość ściśle przestrzegany, podobnie jak przepis o prowadzenie psów przez plantacye „na linewce“ i przepis o niewpuszczaniu psów do lokalów publicznych. Można być wielkim przyjacielem zwierząt, ale przy tem pamiętać, że bezpieczeństwo ludzi więcej cenić należy nad przyjemność, jaką sprawiać komuś może widok i towarzystwo psa w mieście.

Okręgowy wiec włościański odbędzie się w niedzielę 19 b. m. po nabożeństwie o godz. 1 po południu w sali „Sokoła“ w Wadowicach. Wiec zwołuje Towarzystwo demokratyczne ze Lwowa. Wstęp do sali na wiec mają tylko włościanie i zaproszeni kartą wstępu.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych ogłasza: Dotychczasową nazwę przystanku osobowego „Nowosielce“, położonego na szlaku Lwów-Stanisławów, zmienia się z dniem 1 czerwca b. r. na „Nowosielce Szlacheckie“.

Z dniem 1 maja b. r. zmienioną została nazwa przystanku „Göttweig“, położonego na szlaku Krems-Herzogenburg, na „Furth Göttweig-przystanek“ i równocześnie nazwa na tym samym szlaku położonej stacyi Furth-Göttweig“ na „Furth-Palt“.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 czerwca b. r. otwarte zostaną w Rymanowie (zdrój) i w Szkle stacye telegraficzne, połączone z urzędem pocztowym, na czas tegorocznego sezonu kąpielowego, t. j. do końca września b. r., z ograniczoną służbą dzienną.

Z dniem 16 maja wejdzie w życie urząd pocztowy w Medyni Głogowskiej, powiat Łańcut, ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Medyni Głogowskiej: gminy i obszary dworskie, Medynia Głogowska i Medynia Łańcucka, Pogwizdów, Węgliska i Zalesie.

Konfiskata. *Dziennika Polskiego* numer z niedzieli uległ konfiskacie za artykuł o dostawach dla armii.

Zmarli. Aleksander Despoth kniaź Zenowicz, Litwin, b. gubernator Tobolska na Syberyi, zmarł na Krymie. Ś. p. Zenowicz pozostawił po sobie najlepszą pamięć swem pełnem pobłażliwości i ludzkiem traktowaniem skazańców. Podobno przyczyną odwołania Zenowicza z Tobolska było jego pochodzenie od nieistniejącej już dziś dynastyi królów serbskich, co nieprzychylni mu czynownicy przekręcili na „królów sybirskich“ i zadenuncyowali, że przy pomocy Polaków chce Zenowicz odzyskać tron przodków.

Państwowa szkoła przemysłowa we Lwowie ogłasza konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela dla nauk budowniczo-technicznych (inżyniera). Do powyższej posady przywiązana jest roczna płaca 1200 złr., dodatek aktywalny IX klasy rangi 300 złr. i 5 dodatków pięcioletnich po 200 złr. Kandydaci, ubiegający się o posadę, winni podania, ostemplowane i wystosowane do ministerstwa oświaty, wnieść na ręce dyrekcyi zakładu najpóźniej do dnia 4 czerwca 1895, z dołączeniem metryki urodzenia, *curiculum vitae*, świadectw z ukończonych studyów, egzaminów i praktyki.

Nieszczęśliwy wypadek na kolei. O godzinie pół do pierwszej w nocy z soboty na niedzielę wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolei, by zaopiekowało się robotnikiem, który na przestrzeni Biadoliny—Słotwina wpadł pod koła pociągu towarowego. Osobny pociąg przywiózł o godzinie 1 m. 45 nieszczęśliwego Michała Majdzińskiego, lat 28, pod opieką lekarza z Bochni dra Oświęcimskiego, który na miejsce wypadku z pierwszą pomocą pospieszył. Chorego ze złamanem podudziem lewem, zmiażdżoną stopą prawą i licznemi drobniejszemi uszkodzeniami odstawiono na noszach do szpitala św. Łazarza, gdzie też na oddziale chirurgicznym natychmiast przystąpiono do operacyi.

Wadowice, 11 maja. (Kor. *N. Ref.*). Dnia 9 b. m. o godzinie kwadrans na 4-tą po południu, wybuchł groźny pożar przy ulicy św. Krzyża pod lk. 116, własność Adolfa Borsteina. — straż pożarna w parę minut po wybuchu pożaru przybyła na miejsce z dwoma taborami, i jej to zawdzięczyć należy, że ogień nie przybrał strasznych rozmiarów — wobec długo trwającej posuchy i gęsto zabudowanych gontem krytych domostw. Budynek, którego tylko dach się spalił, był ubezpieczony. W czasie akcyi ratunkowej przyszło do małego zatargu między obywatelami, a to z powodu mieszania się do czynności, o których wcale nie mają wyobrażenia. W czasie pożaru komenda straży ma tylko prawo wydawać polecenia, dopóki burmistrz osobiście nie zażąda przewodnictwa.

Z Żywca piszą do nas: Wzmianka w *N. Reformie* z dnia 11 maja o wydaleniu żyda z Żywca, wymaga pewnego sprostowania i uzupełnienia. Przedewszystkiem interwencyi wojskowej wcale nie było, bo była zupełnie zbyteczną. Wydalenie kandydata adwokackiego dr. Lesera odbyło się w sposób zupełnie spokojny, a że przez zniszczenie ruchomości i wybicie szyb odbiegnięto od przyjętego tutaj zwyczaju, winą to tylko wydalonego. Dotychczas praktykowały się tutaj podobne wydalenia w następujący sposób: Podczas nieobecności dotyczącego izraelity, który wbrew zwyczajowi wprowadził się do

Żywca, zbierało się kilkudziesięciu niedorostków, wchodziło do mieszkania, wynosiło rzeczy natręta na przygotowany ręczny wózek i wśród gwizdania i wykrzykiwania wywoziło ruchomości do Zabłocia. W obecnym wypadku tłumy zostały podrażnione tem, że p. Leser, niegdyś przywódca socyalistów krakowskich, pomimo ostrzeżenia przez osoby prywatne, a ponoś nawet przez urząd gminny, oświadczył, że nietylko sam w Żywcu mieszkać będzie, mając prawo za sobą, lecz ożeni się i dzieci jego będą obywatelami żywieckimi. To rozdrażniło tłumy tak, że p. Leser przez zniszczenie swych ruchomości niejaką szkodę poniósł. Rzecz cała odbyła się tak szybko, że żandarmerya już po fakcie spełnionym nadbiegła, a bardzo taktownem postępowaniem skłoniła tłumy do rozejścia się, co tem bardziej na uznanie zasługuje, że najmniejszy nietakt mógłby spowodować opór, a w następstwie rozlew krwi.

Doktorka Chopin. W roku 1878-ym przybyła z Bretanii do Paryża 19-to letnia panienka, nazwiskiem Chopin, z zamiarem poświęcenia się medycynie. W tym celu zwróciła się do dra Turangina, przyjaciela jej rodziny, prosząc o wskazówki. Po upływie trzech lat, panna Chopin świetnie złożyła egzamina, praktykując przedtem w szpitalu pod kierunkiem dra Dujardin-Beaumetza. Następnie studyowała chirurgię pod kierunkiem dra Hanota. Dr. Dujardin, oceniając wysokie zdolności młodej doktorki, mianował ją zastępcą swoim w „Ecole normale d'institutrices de la Seine“ i wkrótce wyrobił jej nominacyę doktora-asystenta przy „Liceum Fenelona“. W październiku r. 1894 panna Chopin zaślubiła dra Turangina, z którym wspólnie praktykuje. W Paryżu utrzymują, że doktorka stanie niedługo w rzędzie największych znakomitości lekarskich.

Kolosalny elektromagnes. W amerykańskich wydawnictwach naukowych za przeszły miesiąc znajdujemy wiadomość o olbrzymim magnesie „Lannenmagnet“, znajdującym się w Ling-College w Stanach Zjednoczonych. Wiadomo, iż elektromagnes ma zazwyczaj formę podkowy i składa się z kawałka miękkiego żelaza magnesowanego prądem, przechodzącym po drucie miedzianym, okręcającym żelazo. Przy zastosowaniu prądów dużej siły otrzymujemy również bardzo silne magnesy, ale Amerykanie zapragnęli posiadać magnes, któremu nie ma dotychczas równego. W tym celu zamiast sztaby użyli dwu starych pozycyjnych armat dużego kalibru, połączyli je mocnemi żelaznemi klamrami i obie lufy owinęli liną, składającą się z dwunastu drutów. Koniec tej liny połączyli z maszyną dynamiczną o sile trzydziestu koni. Armaty namagnesowane tym sposobem pozyskały olbrzymią siłę pociągającą. Chcąc oderwać od nich kule, trzeba było użyć siły równej ciśnieniu 20 ton (1240 pudów). Gwichty kilkaset pudowe z pomocą tego olbrzymiego magnesu można namagnesować z taką samą łatwością, jak metalowe rybki magnesową pałeczką. Gwoździe i igły, rzucone w powietrze w odległości kilku metrów od armat, kierują się ku nim z olbrzymią szybkością. Elektrotechnik King, twórca tego magnesu, nosi się z zamiarem zrobienia jeszcze większego magnesu i zastosowania go w czasie wojny. Opierając się na tem, iż elektromagnes wywołuje zboczenia strzałek magnesowych, King zamierza sporządzić tak wielki magnes, któryby, wywierając wpływ na strzałkę kompasową, w znacznej odległości od brzegu, sprowadzałby z właściwej drogi okręty nieprzyjacielskie.

Na listy składek Towarz. „Szkoły ludowej“ 3 maja, rozesłane przez skarbnika koła męskiego Eugeniusza Reinera, zebrano w handlach pod firmą: Angelus Włodzimierz 1 złr., Bazar krajowy 31 złr., Beyer i Ska 1 złr., Bilewski Władysław 2 złr. 47 ct., Bujański (trafika główna) 5 złr., Ekler Jan 4 złr., Fischer Władysław (A—B) 5 złr., Fischer Jan (Pałac Spiski) 1 złr. 55 ct., Fuchs Edward 3 złr. 25 ct. Frącz Anastazy 1 złr. 50 ct., Gebethner i Ska (księgarnia) 2 złr. 70 ct., Gędzierski (cukiernia) 1 złr. 16 ct., Grigar Ferdynand 60 ct., Hawełka 3 złr. 20 ct., Jawornicki M. 3 złr. 90 ct., Janikowski (kawiarnia planty) 3 złr. 57½ ct., Kijak Józef (kawiarnia) 4 złr. 20 ct., Klimek Edmund 1 złr. 90 ct., Mika Jan 1 złr., Reim et Friedrich 60 ct., Rudnicki Józef 4 złr., Roszkowski Adam (cukiernia) 3 złr. 37 ct., Suski Antoni 3 złr., Schultz Andrzej 5 złr. 30 ct., Smidowicz Eugien. 1 złr., Turliński (restauracya) 1 złr., Wentzel I. 8 złr. 20 ct., Wójcicki (restauracya Hotel Pollera) 5 złr. 90 ct., Związek handlowy Kółek rolniczych 7 złr. 80 ct. Razem złożono 118 złr. 17½ ct.

W powyższym wykazie mieszczą się między innemi następujące ofiary znaczniejsze: Sabina bar. Czechowicz złożyła 20 złr., po 5 złr. Stanisław i Katarzyna Bartlowie, po 2 złr. hr. A. Tarnowski i Franciszek Wójcicki, 1 złr. 80 ct. J. W. Fischer, 1 złr. 35 ct. główna trafika, 1 złr. 5 ct. N. N., po 1 złr. złożyli: Fr. M., A. Jałbrzykowska, J. Kratzer, A. Gędłek, J. Rudnicki, S. B., Jan Mien, Suski, K. N., K. K., F. S., A. Jałoszyński, St. Kletowski, F. Turliński, Paweł Fil, L. S. i W. Poźniak.

Na szpital Bonifratrów ofiarowali: ks. prałat Matzke 2 złr., ks. kanonik dr. Spis 1 złr. 20 ct., ks. kanonik Wróbel 2 złr., ks. kanonik Midowicz 2 złr., ks. prałat dr. Chotkowski 2 złr., ks. kanonik dr. Pelczar 7 złr., ks. prof. dr. Wądolny 1 złr., p. Ripper 5 złr., hr. Romanowa Michałowska 1 złr. 50 ct., dyrektor Nizioł 1 złr.

Dla Czytelń wiejskich na Śląsku ofiarowali na ręce Towarzystwa akademików polskich na Śląsku „Znicz“ panowie: dr. Zygmunt Celichowski w Kórniku 20 dzieł w 28 tomach, dr. Władysław Miłkowski w Krakowie 2 dzieła w 2 tomach, Kazimierz Lipski, akademik w Wiedniu 31 dzieł w 48 tomach.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 14 maja: „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach K. Laufsa. (Występ gościnny R. Ruszkowskiego, art. dram. teatru hr. Skarbka).

We środę 15 maja: „Teść“, komedya w 3 aktach R. Ruszkowskiego i A. Abrahamowicza. (Występ gościny R. Ruszkowskiego, artysty dram. teatru hr. Skarbka).

We czwartek 16 maja: „System p. Ribadier“, komedya w 3 aktach G. Feydeau i M. Hennequin. (Nowość).

W piątek 17 maja: „Uriel Acosta“, tragedya w 5 aktach K. Gutzkowa. (Popularne).

W sobotę 18 maja: „System p. Ribadier“, komedya w 3 aktach G. Feydean i M. Hennequin.

W niedzielę 19 maja: „Dom waryatów“, krotochwila w 3 aktach K. Laufsa. (Występ gościnny R. Ruszkowskiego, art. dram. teatru hr. Skarbka).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Koncert Józefa Hoffmanna. W połowie maja przy prześlicznej pogodzie, która najzapaleńszych wielbicieli muzyki wywabia na świeże powietrze, doczekać się szczelnie zapełnionej sali, jest zjawiskiem istotnie fenomenalnem w Krakowie. Tego fenomenalnego zdarzenia doczekał się Józef Hoffmann, który poczyna obecnie nietylko za granicą, ale i w kraju odprawiać tryumfalny pochód po salach koncertowych. W przejeździe z Warszawy, gdzie młody wirtuoz dał się słyszeć kilkakrotnie i przyjmowany był z nieopisanym entuzyazmem, Józef Hoffmann wystąpił w sobotę u nas z ostatnim w tym sezonie koncertem, aby dopełnić swego repertoaru, którego cząstkę zaledwo mieliśmy sposobność poznać na pierwszym koncercie.

Trudno przesądzać, do czego dojść może ten młody artysta w zaraniu młodości zdumiewający nas grą pełną artystycznego polotu, wspaniałej techniki i głębokiej myśli. Wrażenia nasze z gry tej miejscami porywającej, miejscami zdumiewającej siłą inteligencyi a zawsze zajmującej najwybredniejszego nawet znawcę gry fortepianowej, opisałem już na tem miejscu po pierwszym jego u nas występie. Obecnie wypada tylko powtórzyć te regestry pochwał w spotęgowaniu. Im więcej bowiem wsłuchiwać się przyjdzie w grę młodego pianisty, tem więcej nasuwa się szczegółów zajmujących i zaznaczenia godnych. Pominę w tej chwili uwagi o technice, bo ta stanowi dziś podstawę wymagań i nawet każdy pośledniej miary pianista znacznym jej zasobem wykazać się musi, — ale pragnąłbym zwrócić uwagę na wielką inteligencyę i intuicyę, jaką Józef Hoffmann w grze swej wykazuje. Na program koncertu tym razem złożyły się utwory Beethovena (Sonata A dur op. 101), Phantasiestücke Schumanna, Nokturn i Sonata z marszem pogrzebowym Chopina, własne kompozycye koncertanta i w końcu Barkarola Rubinsteina. Program bardzo różnorodny złożony z rzeczy stylowych, wymagających szybkiego przerzucania się w odrębne style, dający rozległy popis we wszelakim kierunku. Hoffmann zachwyca równie dobrze potężnem wniknięciem w ducha Beethovena, ujawniając w prześlicznem frazowaniu wybitną charakterystykę tego stylu, jak doskonałą, pełną energii, życia i polotu interpretacyę Schumanna. Takie „Fantasiestück“ pozostaną arcydziełem jego wykonania i na długo upamiętniły się w uszach słuchaczy. Trudno wyobrazić sobie, aby najgenialniejsi ze znanych mistrzów fortepianu w wieku Józefa Hoffmanna posiadali tyle zasobów artyzmu i tyle wirtuostwa, co młody nasz rodak.

Na chlubę polskiego imienia, na tryumf polskiej sztuki życzymy mu, aby z niego kiedyś wyrobił się polski Liszt lub Rubinstein — a zadatki, jakie nam zostawił zarówno w utworach własnych jak w mistrzowskiej grze, najzupełniej do tych pięknych nadziei uprawniają.

Sala była zapełniona szczelnie — a oklaski całą salwą towarzyszyły każdemu odegranemu utworowi.

W. Pr.

— **Konkursy Akademii umiejętności.** Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum im. Śniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 5000 franków. Celem powyższego stypendyum jest dopełnienie studyów naukowych za granicą; według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności.“ Kandydat, mogący otrzymać to stypendyum, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać się będzie od niego biegłości w języku polskim. Tym razem o stypendyum powyższe mogą ubiegać się kandydaci, którzy poświęcają się naukom matematycznym lub przyrodniczym. Podania wnosić należy do Akademii umiejętności w Krakowie po dzień 15 czerwca br. i dołączyć do nich następujące załączniki: Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych może ubiegać się o powyższe stypendyum; jeżeli zaś jest docentem, powinien wykazać, co dotychczas wykładał i ilu miał słuchaczy. Prace naukowe drukiem ogłoszone albo też i rękopiśmienne. Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać. Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii um. w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października b. r., drugą zaś dnia 1 kwietnia 1896. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

Na stypendyum im. ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 1200 złr. Kandydatem może być, według woli ś. p. Zenona Pileckiego, tylko rodowity Polak, katolik obrządku rzymskiego lub grecko-unickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też na jednym z uniwersytetów rosyjskich ze stopniem naukowym kandydata, i pragnie udać się za granicę, celem dopełnienia studyów w obranym zawodzie naukowym. Kandydat powinien władać biegle językiem ojczystym i ma we własnym interesie postarać się o wszelkie dowody, świadczące nietylko o jego uzdolnieniu, wytrwałej pracowitości i zamiłowaniu w naukach, lecz także o jego moralności i poczuciu narodowem. Pomiędzy kandydatami, zarówno pod każdym względem zasługującymi na otrzymanie stypendyum, pierwszeństwo dane będzie kandydatowi, pochodzącemu z prowincyj zostających pod panowaniem rosyjskiem.

Tym razem o stypendyum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się studyom rzeczy polskich w zakresie nauk humanistycznych (historya, prawo, literatura, język).

Podania wnosić należy do Akademii umiejętności w Krakowie po dzień 15 czerwca br. i dołączyć do nich następujące załączniki: Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych ma prawo ubiegać się o powyższe stypendyum. Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października br., drugą zaś dnia 1 kwietnia 1896. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

Dział ekonomiczny.

Krakowska Izba handlowo-przemysłowa odbyła 7 maja XI publiczne posiedzenie pod przewodnictwem prezesa Teodora Baranowskiego. Obecnych było członków 21 i komisarz rządowy p. radca dworu Kazimierz Laskowski.

Bankowi krajowemu uchwalono przedstawić na cenzorów działu wekslowego filii krakowskiej: pp. Jakóba Bobera, Judę Birnbauma, Józefa Faltera, Hermana Fritscha, Jana Kwiatkowskiego, Hirscha Landaua, Feliksa Lorda, Jacka Matusińskiego, Zygmunta Mendelsburga, Marka Schoenfelda, Ernesta Stockmara i Leona Zieleniewskiego.

Sądowi obwodowemu w Wadowicach przedstawiono na asesorów handlowych pp. Franciszka Foltyna, Szymona Offnera, Jana Pohla, Józefa Kowalczewskiego, dra Iwańskiego i Hermana Rucha.

Sądowi obwodowemu w Tarnowie p. Tadeusza Scharffa.

Sekretarz odczytał pismo ministerstwa handlu zatwierdzające wybór prezydyum na rok 1895.

Następnie uchwalono poprzeć: utworzenie stacyi telegraficznej w Bieczu przy istniejącym tam urzędzie pocztowym oraz petycyę Izby handlowej w Czerniowcach o zapewnienie pewnemu rodzajowi taryf kolejowych co najmniej jednorocznej ważności. Podanie Izby handlowej w Tryjeście o stworzenie linij dowozowych dla bawełny amerykańskiej prosto do Austryi z pominięciem Hamburga odstąpiono delegatom Izby do państwowej Rady kolejowej.

Petycya galicyjskich handlarzy bydła w sprawie zamknięcia granicy niemieckiej dla bydła galicyjskiej prowenieneyi została przez strony interesowane cofniętą wobec znanej interpelacyi, wniesionej przez Koło polskie w Radzie państwa.

W końcu uchwalono oświadczyć się za udzieleniem dyspensy od dowodu uzdolnienia w pewnym przypadku i wydano opinię, iż koncesyonowane zakłady zastawnicze zaliczyć należy do przemysłu kupieckiego.

Na tem posiedzenie zakończono o godzinie 6 wieczór.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 13 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747·3 mm	747·9 mm	746·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,6	+12°,8	+20·6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	W 1	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	55 %	75 %	44 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	0	10

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 maja. Cesarz wczoraj rano o godz. 5 przybył tutaj z Poli i udał się do zamku w Lainz.

Wiedeń, 13 maja. Cesarz, który wczoraj zrana przybył z Poli przyjął o godz. 1 w południe na zamku w Lainz ministra spraw zagranicznych Kalnoky'ego na dłuższej audyencyi. O godzinie 5 po południu przybył cesarz do Burgu i przyjął tu ministrów Banffyego i Josikę na audyencyi, poczem wrócił do Lainz. Prezydent Banffy odjechał wieczór do Budapesztu.

Wiedeń, 13 maja. Cesarz przyjął deputacyę komitetu czesko-słowiańskiej wystawy w Pradze, która zaprosiła go na zwiedzenie wystawy.

Wiedeń, 13 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zapowiedzieli Kronawetter i Pernerstorfer interpelacyę z powodu postępowania władz w Żywcu przeciwko dr. Leserowi, którego wezwano, aby albo miasto natychmiast opuścił, albo metrykę chrztu przedłożył. Interpelanci powołują się na wykroczenia przeciwko Leserowi, przyczem ani władze, ani żandarmerya nie wkraczała. Wobec tego, że wypadek w Żywcu nie jest odosobniony, zapytują interpelanci, jakie stanowisko zajmuje rząd wobec takiego naruszenia swobód konstytucyjnych?

Prezydent zawiadamia Izbę o zwołaniu delegacyj na 6 czerwca.

W dalszej rozprawie nad osobistym podatkiem dochodowym żądał Czech zmian w §. 173.

Gross omawiał ogólne opodatkowanie gospodarstwa domowego i uważał je za sprawiedliwe. Nie będzie ono miało wpływu na zmniejszanie się liczby małżeństw, przy czem zupełnie inne zjawiska działają.

W dalszym ciągu rozprawy podatkowej nad podstawą podatku osobisto-dochodowego minister skarbu Plener oświadczył już obecnie gotowość do wspólnego opodatkowania małżonków i rodzin, uznaje to bowiem za usprawiedliwione, gdyż małżonkowie tworzą gospodarczą jednostkę. Wspólne opodatkowanie jest także tem uzasadnione, że na niem oparto minimum egzystencyi. Odrzucenie wspólnego opodatkowania odbiłoby się dotkliwie na finansowym wyniku reformy podatkowej. Z tego powodu minister nie jest w możności przychylić się do wniosku Formanka.

Zresztą muszą pewne stosunki być uwzględnione na niższych stopniach i nie należy zastosowywać zbyt wielkiej surowości.

Minister zgadza się na wniosek Czecza co do podwyższenia sumy potrącenia na 250 złr.

Minister nie ma także nic do zarzucenia przeciwko rozróżnianiu większych i mniejszych miejscowości. Potrącenie będzie się zaczynało od trzeciego dziecka.

Minister oświadcza, iż zgadza się również na ulgę w razie powołania do służby wojskowej, ale jedynie w tem przypuszczeniu, że zrzyznanie ulgi będzie tylko fakultatywnem.

Kategoryczne przypisywanie uwzględnień musi minister stanowczo odrzucić, gdyż uwalnianie zamożnych osób, do wojskowości należącyyh jest niemożliwe.

Wreszcie zwraca się minister przeciwko wywodom Szamanka na posiedzeniu sobotniem, który twierdził, jakoby minister był się raz wyraził, że chce tak przemówić, aby aż szyby w burgu brzęczały. Minister już raz zaprzeczył temu kłamliwemu twierdzeniu i uważa za swój obowiązek twierdzenie to jeszcze naz nazwać zmyślonem w nadziei, że już go więcej nie usłyszy.

Budapeszt, 13 maja. *Budapester Correspondenz* donosi, że Banffy na audyencyi złożył cesarzowi wyczerpujące sprawozdanie o położeniu. Cesarz zastrzegł sobie decyzyę na później. Merytoryczna odpowiedź na interpelacyę Helfy'ego będzie zatem odroczoną. Porządek dzienny obrad Izby poselskiej i Izby magnatów nie dozna zmiany.

Budapeszt, 13 maja. Wbrew odmiennym pogłoskom *Budap. Corresp.* zapewnia, że podczas wczorajszej audyencyi u cesarza Banffy nie mógł wnieść dymisyi ani nawet jej zaproponować.

Budapeszt, 13 maja. *Pester Lloyd* oświadcza, iż skutkiem zupełnej dyskrecyi brak wszelkich wskazówek co do natury propozycyj, jakie Banffy przedłożył cesarzowi, wszelkie zaś krążące w sprawie tej pogłoski są stanowczo zmyślone. Rząd węgierski nie ma żadnego powodu do przyspieszania decyzyi; zapadnie ona wówczas, gdy monarcha uważać będzie chwilę za stosowną.

Budapeszt, 13 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej Sejmu węgierskiego Ugron interpelował prezydenta ministrów: czy nota ministra spraw zagranicznych została już wysłana do kuryi rzymskiej? czy rząd obstaje za swemi żądaniami? które wyrażenia i jakie czyny nuncyusza uważa rząd za przekraczające zakres jego działania? czy prezydent ministrów otrzymał za obrazę zadośćuczynienie od ministra spraw zagranicznych? nakoniec czy rząd podaje się do dymisyi?

Przewodniczący oświadczył, iż zakomunikuje tę interpelacyę prezydentowi ministrów. W Izbie powstała wrzawa i wśród tego posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

W motywach swej interpelacyi Ugron zaznaczył, że w stosunkach z kuryą rzymską, zwłaszcza gdy chodzi o sprawy wewnętrzne, Węgry nie potrzebują wcale pośrednictwa wspólnego ministra.

Berlin, 13 maja. Cesarz przyjął wczoraj w południe kanclerza państwa, ks. Hohenlohego i ministra Köllera, a bezpośrednio potem ministra skarbu Miquela. Następnie przyjmował cesarz księcia Albrechta, regenta brunświckiego, który wraz z deputacyą udaje się do Wiednia.

Paryż, 13 maja. Wczoraj odbył się w hotelu Kontynentalnym bankiet z powodu imienin księcia Orleanu. W bankiecie uczestniczyło 500 osób, w tej liczbie wszystkie wybitniejsze osobistości z obozu monarchistycznego. Zebranie uchwaliło wysłać adres do księcia Orleanu z wyrazami niewzruszonego przywiązania do monarchii narodowej, poświęcenia i wierności.

Bordeaux, 13 maja. Kiedy Ribot i inni ministrowie opuścili wczoraj salę, w której odbywał się bankiet, grupa socyalistów zaczęła gwizdać i demonstrować w sposób hałaśliwy i dla rządu nieprzychylny. Policya rozprószyła demonstrantów, przyczem aresztowano około 20 osób. Tłumy publiczności witały ministrów radosnemi okrzykami.

Petersburg, 13 maja. Kontr-admirał Skrzydłow mianowany został komendantem eskadry na Bałtyku.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 11 maja 1895.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	45
Zjednoczony dług w srebrze	101	40
Austryacka renta złota	123	85
4% austryacka renta (marcowa)	101	50
4% węgierska renta złota	122	90
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1079	—
Akcye kredytowe	399	—
Londyn	122	20
Banknoty banku niem. za 100 m.	59	65
20 marek	11	93
20-frankówki za sztukę	9	68½
Banknoty włoskie	46	02½
Dukaty austryackie	5	73

Wiedeń, 11 maja. Ruble 131·25. Cena nafty 16·—. Spirytus gotowy 15·80. Żyto na wiosnę 6·65. Pszenica na wiosnę 7·60. Owies na wiosnę 7·05.

Wiedeń, 11 maja. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 98·25; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 98·50; 4% galic. fund. propin. 98·25; 4½% list. banku kraj. 100·10; 5% obligi banku krajowego 102·15; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·15; Akcye Karola Ludwika 222·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 328·50; Losy z 1854 na 250 złr. 151·75; losy z 1860 na 500 złr. 158·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 163·75; losy z r. 1864 za 100 złr. 199·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 399·20; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 445·—; Länderbank na 200 złr. 280·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1078.

Berlin, d. 13 maja. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 246·50 mrk. Austryacka złota renta 103·40 mrk. Austryacka srebrna renta 99·80 mrk. Węgierska złota renta 102·75 mrk. Węgierska renta koronowa 98·10 mrk. Austryackie banknoty 167·40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 220·10 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: **Michał Konopiński.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Z dziedziny gospodarstwa. Jest rzeczą dowiedzioną, że niestałe powietrze wiosenne i zmiana paszy suchej na świeżą wpływa wielce na organizm zwierząt domowych i wskutek tego pokazują się w owym czasie częściej niż kiedyindziej między trzodą i drobiem rozmaite choroby. Dobrą jest więc rzeczą użyć we właściwym czasie środka, któryby tym chorobom zapobiegł. — Takim środkiem jest n. p. **„Kwizdy Korneuburgski proszek dla bydła“, — „Kwizdy płyn wzmacniający“, — „Kwizdy proszek dla trzody chlewnej, owiec, drobiu“** i t. d., które już dawno okazały się bardzo skutecznemi. 1157

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE.

We wtorek dnia 14 maja

Występ gościnny **Ryszarda Ruszkowskiego,** artysty dramatycznego teatru hr. Skarbka we Lwowie,

Dom waryatów.

Krotochwila w 3 aktach Karola Laufsa.

Początek o godzinie 7½.

Kasa otwarta od godziny 9 do 1 i od 3 do 8 wieczorem.

We środę dnia 22 maja 1895 r. odbędzie się o godzinie 5 po południu **w biurze Banku Zaliczkowego we Lwowie** (ulica Hetmańska, L. 12),

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Krajowego Towarzystwa parcelacyjnego

zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie tymczasowego Komitetu wykonawczego.
2. Uzupełniający wybór do Rady nadzorczej.
3. Uzupełniający wybór do Komisyi rewizyjnej.

We Lwowie, 10 maja 1895 r. 1187 1

Rada nadzorcza krajowego Towarzystwa parcelacyjnego, zarejestr. z ograniczoną poręką

Prezes **Dr Tadeusz Skałkowski.** Sekretarz **Dr Aleksander Lisiewicz.**

Kredyt osobisty

od 300 złr. poczawszy aż do kwoty najwyższej dyskretnie, oraz 1190 1 5

pożyczki hipoteczne

pod nader korzystnemi warunkami wyrabia **J. Visontai,** behörd. immatr. Geldagentur, **Budapest, Aggtelekigasse, 4.**

Potrzebny jest 1192 1 3

uczeń

do handlu delikatesów **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.**

Konkurs.

Przy **rafineryi nafty hr. Andrzeja Potockiego i Sp. w Trzebini** jest do obsadzenia posada **prowadzącego księgi handlowe** i **korespondenta,** z roczną początkową płacą 1000 złr. w. a., prócz wolnego pomieszkania z opałem.

Od kompetentów wymaga się odpowiedniego zawodowi teoretycznego wykształcenia i wykazania się z odbytej praktyki, również dokładnej znajomości języków polskiego i niemieckiego.

Udokumentowane ogłoszenia w terminie **do końca maja b. r.** przyjmuje 1188 1 3

Administracya dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach.

Warsztat ślusarski

do wynajęcia od 1 lipca 1895 r. przy **ulicy Krzywej.** 1184 1 3

Wiadomość: **Rynek, L. 45, II piętro.**

Sklep

do wynajęcia, w dobrem miejscu, w Dębnikach, naprzeciw Madagaskaru. Wiadomość u właściciela, L. 115 1185 1 4

L. 16.836/95/B.

Obwieszczenie.

W myśl uchwały Rady miasta z dnia 4 kwietnia 1895 r. Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną ofertową licytacyę **na wykonanie kanałów w dzielnicy VI. miasta,** mianowicie w ulicach: **Rakowickiej, Topolowej, Aryjańskiej, Łobzów, Strzeleckiej, i Kopernika,** które w roku bieżącym budować się będzie. Do licytacyi dopuszcza się w myśl uchwały Sekcyi I. Rady miasta tylko autoryzowanych inżynierów, koncesyonowanych budowniczych i przedsiębiorców koncesyonowanych do tego rodzaju robót.

Ostemplowane i zapieczętowane oferty, opatrzone poświadczeniem kasy miejskiej, że wadyum w kwocie 1.000 złr. złożono, należy złożyć **do dnia 21 maja 1895 r. godziny 12 w południe,** w Budownictwie miejskiem do rąk komisyi licytacyjnej.

Plany, przedmiary, warunki ogólne i szczegółowe budowy przeglądać można między godziną 11 a 2 codziennie w Budownictwie miejskiem, które także wszelkich wskazówek i wyjaśnień oferentom udzielać będzie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 9 maja 1895 r.

1170 1 **Friedlein.**

Magister farmacyi

starszy, z 8-letnią, poszukuje posady od 1 lipca w aptece. Zgłoszenia pod **W. P. „Apteka" w Muszynie.** 1168 2 4

Dom murowany

o 4 stancyach, z ogródkiem, w Nowej wsi, L. 77 obok kościoła Misyonarzy, z wolnej ręki, każdego czasu **do sprzedania.** 1167 2 2

Henneberg'a jedwabie

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli pochodzą wprost z moich fabryk

czarne, białe i **kolorowe** do **35 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itd. (około 240 rozmaitych gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itd.)

Damasty jedwabne	od 65 ct.—14.65	**Grenadiny jedwabne**	od 80 ct.—7.65
Batyst. suknie jedw.	od złr. 8 65—42.75	**Jedwabny Surah**	„ 80 „ —3 80
Fulary jedwabne	od 60 ct.— 3.35	**Jedwab. fulary japońskie**	„ 80 „ —3.35
Jedwab atłas na maski	„ 35 „ — 1.90	**Jedwabne bengaliny**	od złr. 1.20—6.30
Jedwabny Merveilleux	„ 45 „ — 5.85	**Jedw. francuskie faille**	„ „ 1 45—6.80
Balowe materye jedw.	„ 35 „ —14.65	**Jedwab. krepa chińska**	„ „ 1.35—6 65

za metr.

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itp., itp. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. — Do Szwajcaryi porto podwójne. 1 5 11

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. k. nadworny dostawca).

Toaletowa tajemnica.

Jedynie skutecznym środkiem piękności, który uwalnia skórę od **piegów, plam wątrobianych** i **łusek** tudzież usuwa **czerwoność** z twarzy i rąk, tudzież **inne** wadliwości, jest

Bergmann'a mydło liliowe

wyrobu

Bergmann'a i Spółki Drezno i Tetschen n. Ł.

Schutz-Marke. Zwei Bergmänner.

Trzeba uważać na powyższą firmę i znak ochronny: **Dwaj górnicy.**

Są już liche naśladownictwa. 861 1 5

Cena 40 ct. Wszędzie do nabycia.

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem, stacya pocztowa i kolejowa, telegraf w miejscu

Lekarz zdrojowy **Dr. Wł. Hojnacki.**

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii.

Pora kąpielowa trwa od 20-go maja do końca września. 1181 1 10

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe.

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Krajowe Towarzystwo Handlowe

Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką.

Kraków, Rynek, L. 26,

MAGAZYN PŁÓCIEN i BIELIZNY

poleca w wielkim wyborze:

płótna krajowe, korczyńskie i zagraniczne, bieliznę damską, męską i stołową, krawatki, kołdry itp., **całe wyprawy gotowe,** lub wykonuje takowe na zamówienia według wzorów.

Przyjmuje subskrypcye na udziały 50 koronowe.

Wkładki oszczędności na 6%.

10% dywidendy wypłaca za rok ubiegły.

806 6 39 **Dyrekcya.**



Pierwszy skład w Galicyi aparatów i wszelkich przyborów fotograficznych

poleca po cenach fabrycznych

ANTONI LARISCH

w Krakowie 929 11 30

ulica Sławkowska, 9, obok Grand Hotelu.

Cennik ilustrowany na żądanie bezpłatnie.

Tinc. chinae nervitonica comp.

(Prof. Dra Liebera eliksyr na wzmocnienie nerwów).

We wszyst. krajach prawnie chronione; dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 460. **Prawdziwy** tylko ze znakiem ochronnym **krzyż i kotwica.** Sporządzony podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.** Preparat ten znany jest od wielu lat jako nerwy wzmacniający. Flaszka po 1 złr., 2 złr. i złr. 3.50. Także **św. Jakóba krople żołądkowe** okazały się w licznych razach skutecznym środkiem. — Flaszka po 60 cent. i 1 złr. 20 ct. — **Skład główny w Krakowie** w aptece E. Hellera i w aptece pod „złotą głową" A. Reifera; **we Lwowie** w aptece P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem", oraz do nabycia prawie w każdej aptece. 161 16 30

JAWORZE (Ernsdorf, na Śląsku austr.).

Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony pensyonat otwarty przez cały rok. Stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa. Wyjaśnienia i prospekty za darmo i opłatnie. — Lekarz zakładu **Dr. Zyg. Czop.**

1056 6 28 Za zarząd uzdrowiska **Karol Forner.**

---

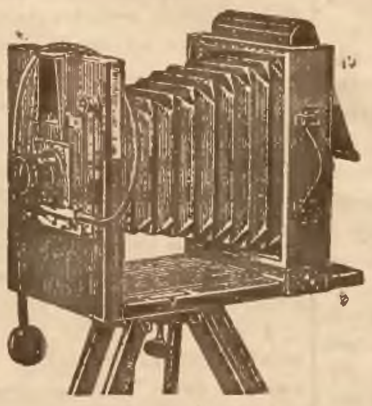
10 Pamiętaj! dwudziestego drugiego! 1020 4 6 **12.**

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca

w Zakopanem, w Tatrach, otwarty cały rok. 1080 3 12

Za 4 złr. dziennie dla jednej osoby pokój kompletnie urządzony, z pościelą, bardzo dobry i zdrowy wikt, kąpiele, leczenie, usługa, słowem wszystko. Prospekty wysyła zarząd zakładu na żądanie.

Aparaty fotograficzne i wszelkie przybory



sprzedaje obecnie **po cenach o wiele niższych** niż dawniej, ręcząc przytem za dobroć i precyzyę wykonania.

Poleca się łaskawym względom i pamięci

Wilhelm Kleinberg

Kraków, ulica Floryańska, L. 40.

Wyłączny skład fabryczny firmy: **Preininger i Sp. w Wiedniu.**

Ilustrowany cennik opuści wkrótce prasę.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą. 980 19 32

MAGAZYN KONFEKCYJ DAMSKICH

J. D. ROWIŃSKI

w Krakowie, Rynek gł., L. 9, I piętro,

vis-à-vis kościoła św. Wojciecha,

otrzymał i poleca Szanownej P. T. Publiczności w wielkim wyborze **modele paryskie, berlińskie** i **wiedeńskie** konfekcyj damskich, jakoto:

PELERYNY.

Okrywki koronkowe, jedwabne i kamgarnowe.

ŻAKIETY.

Płaszcze i kostyumy do podróży. Płaszczyki dziecinne.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za dotychczasową życzliwość, polecam magazyn mój dalszym łaskawym odwiedzinom i pozostaję z wysokim szacunkiem

1093 2 5 **J. D. Rowiński.**

Modnie! Gustownie! Tanio!



POMPY i WODOCIĄGI

wszelkiego rodzaju.

Urządzenia kąpielowe i kloset.



MOTORY

wietrzne, parowe, naftowe.

Wyborne żelazne, nierdzewiejące, lekko chodzące

pompy ręczne.

JÓZEF FRIEDLAENDER

inżynier

Wiedeń, II/7, Dresdnerstrasse 42—46.

Cenniki i kosztorysy darmo i opłatnie. 694 14 30

Kraków Zakład artystyczno-ślusarski Dajwor 6

JÓZEFA GORECKIEGO

odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi** i **mosiądzu.** 727 21 50

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi).

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 1027 9 40

Róże

w najśliczniejszych gatunkach, wysokopienne, po 45 ct., 100 za 40 złr.; średnio wysokie po 35 ct., 100 za 30 złr.; niskie z korzenia po 15 ct., 100 za 12 złr.; **miesięczne róże** po 10 ct., oraz **sadzonki kwiatów** i **jarzyn sprzedaje tanio** 1150 5 5

Jan Rakus, hodowca róż w Nawsiu

przy Jabłonkowie (Śląsk austr.)

Katalogi darmo i opłatnie.

Wyśmienity kompot

z brusznic karyntyjskich

z dodatkiem 50% cukru, dający się przechować cały rok, służący jako przysmak do potraw mięsnych i ciast, wysyła w **5 kg. beczułkach** opłatnie za zaliczką po **3 złr. 20 cnt.** do każdej stacyi pocztowej 532 60 60

Apteka Dra E. Kumpfa w Bielaku

(Villach, Karyntya).

Leśnik

z niższym egzaminem rządowym, prawie z pięcioletnią praktyką, kawaler, posiadający chlubne świadectwa oraz rekomendacye, pragnie zmienić posadę. Adres: **Winiarski, Nadwolica, p. Kałaharówka.** 1171 2 2

Mortuin

najpewniejszy środek na **karakony, szwaby** i **pluskwy,** oraz 141 41 0

Komarin

nowo wynaleziony pewny środek do wytępiania **moli** i **muszek** niszczących meble i suknie, flaszka po 20 i 35 ct. Do nabycia tylko **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie,** ulica Stradom. 7.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 682 17 20

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera.**

Wieś Plesna

w powiecie Tarnowskim, o jednę stacyę kolei żel. od Tarnowa odległa, ze stacyą kolejową i pocztą w miejscu, obejmująca 680 morgów ziemi, między temi około 200 morgów lasu, reszta grunt orny, łąki i t. d. z dobrą glebą pszeniczną, jest **zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania.** 1146 2 3

Bliższa wiadomość u właściciela w miejscu.

Dr. praw rutynowany koncypient

z egzaminem adwokackim, poszukuje **posady.** Łaskawe zgłoszenia pod **„Saller"** poste restante, **Kraków.** 1147 3 3

Notaryusz w Tuchowie

poszukuje 1149 3 3

kandydata

uzdolnionego do substytucyi.

Zdolny buchalter

poszukuje posady. 1145 3 4

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem **„A. Z."** poste restante, **Kraków.**

Każda próba pociąga stałe kupno!

WŁADYSŁAW GONET

w Korczynie

poleca **medalem zasługi** odznaczone na wystawie krajowej we Lwowie swe

wyroby czysto lniane

w najlepszej jakości, a to:

Płótna bardzo trwałe, **apretowane i nieapretowane,** w wielkim wyborze, od grubych do najcieńszych web na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości, kalesony itp. **Drelichy na liberyę. Ręczniki, chusteczki** webowe i grubsze, **Dymy, Obrusy** i **Serwety, Płótna półbielone** itp. wyroby **po cenach bardzo niskich.** 693 12 30

Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się darmo i opłatnie. Za dobroć wyrobów poręcza się, a coby się nie podobało, odmienia się lub zwraca należytość.

Rutynowany 1165 2 3

koncypient adwokacki

za **wynagrodzeniem miesięcznem 60—70 złr. i komisye na powiat,** zechce zostawić swoje zgłoszenia pod **„A. B. powiat"** w Administracyi „Nowej Reformy."

Mieszkanie

w ogrodzie strzeleckim, w Krakowie składające się z 3 pokoi i kuchni, na piętrze, **każdego czasu do wynajęcia.** 1137 3 3

Kamienica jednopiętrowa

o 7 oknach frontowych, 21 ubikacyach, z piwnicą, ogródkiem itd., **w Dębnikach, L. 119** (w pobliżu realności p. J. Niedźwieckiego), jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Wiadomość tamże. 1110 4 4

Młody Neufundländer

tanio do sprzedania.

Wiadomość pod **P. W. 25,** poste restante **Kraków.** 1164 3 3

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II klasą gimn. lub realną, znajdzie umieszczenie w handlu 1134 3 0

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski